

PAFERE

Promowanie idei wolności osobistej i gospodarczej, etyki i przedsiębiorczości - to główne kierunki działania **Polsko-Amerykańskiej Fundacji Edukacji i Rozwoju Ekonomicznego (PAFERE)**, założonej w 2007 roku.

Fundację interesują zwłaszcza związki etyki z ekonomią. – Chrześcijańska myśl ekonomiczna, o znaczeniu uniwersalnym, stwierdza, że kradzież rozpowszechniana we wszelkiej formie, a zwłaszcza kradzież zalegalizowana i w majestacie prawa popełniana przez państwo i jego urzędników na obywatelach, jest wrogiem rozwoju gospodarczego, prowadząc do ludzkiej biedy i niedoli – uważa Jan Michał Małek, założyciel PAFERE.

Swoją misję – czyli uświadamianie społeczeństwa i nauczenie go odpowiedzialności – Fundacja realizuje poprzez szereg projektów edukacyjnych, filmowych i wydawniczych. Przykładem jest Biblioteka Rządzących i Rządzonych, czyli krótka seria wydawnicza, której celem jest zaznajomienie polityków (rządzących) z efektywnymi i moralnymi sposobami sprawowania władzy. Ma ona także stanowić „podręcznik samoobrony” dla obywateli (rządzonych). Chodzi o to, aby rządzący gospodarowali mądrze, a obywatele chętniej brali sprawy w swoje ręce, np. działając na rzecz swojego miasta czy dzielnicy. Książki z serii BRiR w prosty sposób wyjaśniają skomplikowane zagadnienia rządzenia i zarządzania. Fundacja udostępnia publikacje za darmo na stronie ksiazki.pafere.org.

PAFERE stara się, aby przekazywana wiedza była przystępna dla każdego. Ma w tym pomóc projekt Świat Oczami Przedsiębiorcy, czyli seria wykładów przybliżających sylwetki i historie ludzi, którzy dzięki własnej pomysłowości, konsekwencji a przede wszystkim wyjątkowej pracy odnieśli sukces zawodowy. Prelekcje w ramach ŚOP – YouTube: pafere.org – mają pokazać, jak z perspektywy małych i średnich firm wygląda polska gospodarka, „kuchnia” zarządzania firmą, codzienność na froncie walki o klienta. Rozmówcy PAFERE – praktycy biznesu – zachęcają do aktywnego działania mającego na celu dobro naszej Ojczyzny.

Fundacja otwarta jest na współpracę z wszystkimi w Polsce i na świecie, którym bliskie jest propagowanie wolności. Więcej informacji na stronie: pafere.org

Paweł J. Dąbrowski

UKŁAD WAŁBRZYSKI, czyli western po polsku



Przeczytaj
– podaj dalej, to nasza wspólna sprawa



Sytuacja jak w westernie: miasteczko, którym rządzi lokalny bogacz, mający na swoje usługi lokalnego szeryfa i wszystkie służby. Mamy strzały z broni palnej, podpalenia i pobicia. Gdzie? Miejsce – Polska, Wałbrzych.

Kiedy? Zaraz po wojnie, w atmosferze filmu „Wilcze echa”? Nie. A może w epoce wielkich przeobrażeń, gdy z warszawskich restauratorów ściągano haracze, gdy stynne gangi – pruszkowski i wołomiński strzelały do siebie? Też nie.

To dzieje się obecnie, Roku Pańskiego 2017, a wszystkie informacje dotyczące sytuacji zaczerpnięte są z audycji „Ekspres Reporterów” pod tytułem „Układ lokalny”, którego autorem jest Paweł Kaźmierczak.

ODSŁONA PIERWSZA – prywatna firma za pieniądze podatnika

W lecie, roku 2012 Prezydent Wałbrzycha, łamiąc obowiązujące prawo, przekazuje prywatnej firmie ŚLK 20 nowych autobusów o wartości 19 milionów złotych „w nieodpłatne użytkowanie”. Co więcej, miasto dofinansowuje przewozy tej firmy w kwocie ponad 2 milionów złotych miesięcznie. Hojnie dotowana spółka, wbrew prawemu obowiązkowi koordynowania przewozów prowadzi politykę podkradania klientów dotychczasowym przewoźnikom.

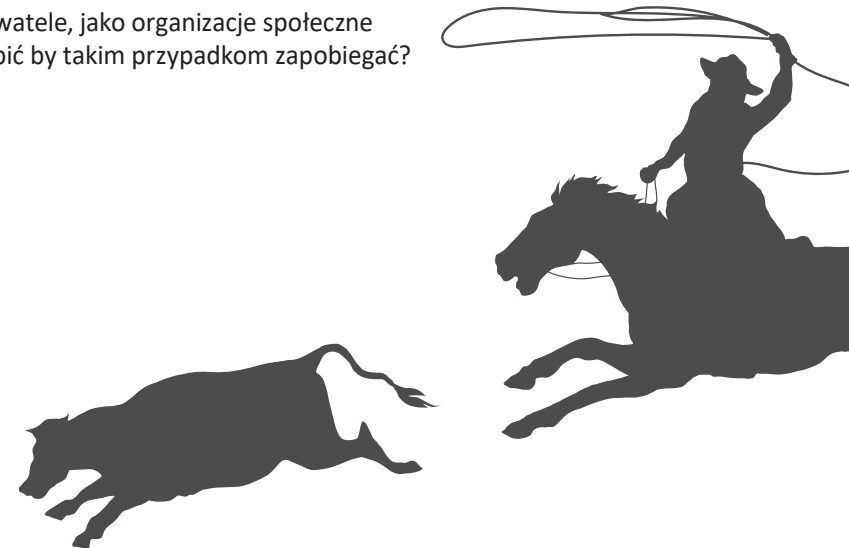
Podkreślmy jedno: już same dotacje są szkodliwe – powodują, że „sukces” może odnieść ktoś lubiany (w jakimkolwiek sensie, z jakiegokolwiek powodu) przez władzę, przez urzędników, a porażkę, ktoś, kto ciężko pracował, kto zainwestował swoje oszczędności całego życia. Niszczy to gospodarkę (bo rynek opanowują nie ci, którzy znają klienta, ale ci, którzy znają meandry biurokracji). O tym być może będzie w jednym z następnych artykułów.

W tym jednak przypadku mamy do czynienia z bezprawnym transferem majątku publicznego do rąk prywatnych. A to już zakrawa o grabież...



3. Jakie zmiany systemowe potrzebne są, by takie przypadki były rozpoznawane i rozpracowywane „w zarodku”?

- 👉 Czy tylko potrzeba zmiany jakichś procedur, na przykład promocji numeru telefonu do CBA czy CBŚ by takie przypadki zgłaszać?
- 👉 Co, jako obywatele, jako organizacje społeczne możemy zrobić by takim przypadkiem zapobiegać?



I tylko na zakończenie jeszcze jedna myśl w charakterze pointy:

**by zło zwyciężyło, wystarczy,
by dobrzy ludzie nie zrobili nic. . .**

WARTO, ŻEBYŚMY ZADALI SOBIE TRZY GRUPY PYTAŃ:

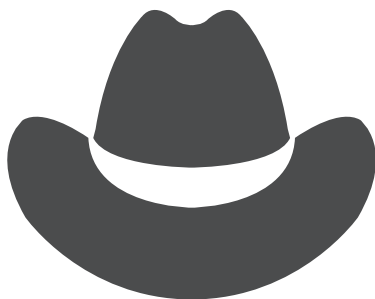
1. Gdzie oni byli?

- **Władze nadrzędne** – RIO (Regionalna Izba Obrachunkowa), która czuwać ma nad rzetelnością wydatków samorządowych, która nie powinna dopuścić do tuczenia prywatnej spółki publicznym groszem
- **Wojewoda i Marszałek?**
- **CBA i CBŚ?**
- Gdzie byli **posłowie** – czy nie chcieli wiedzieć, czy tak mało się interesowali tym, co się dzieje w ich regionie? (Może warto by ich samych o to zapytać?)
- Gdzie były **lokalne media?**
- Gdzie były **organizacje pracodawców** – te lokalne. Choć nie oczekujemy zbyt wiele od lokalnych organizacji, mogą być słabe w zderzeniu z mafią. Gdzie więc były regionalne, dolnośląskie organizacje?



2. Kto robi porządek? Jak?

- ☞ Czy odejście komendanta policji na tłułą emeryturę załatwi sprawę?
- ☞ Czy i jakie konsekwencje osiągną współsprawców tego terroru – policjantów i inspektorów ruchu drogowego.
- ☞ Czy odpowiedzą ci, których bierność pozwalała na kontynuację procederu: prokuratorzy i urzędnicy?
- ☞ Czy, kto i jak może zrekompensować straty zniszczonym przedsiębiorcom?
- ☞ Co mogą zrobić inni przedsiębiorcy i obywatele, by wymusić przyzwoite załatwienie sprawy?



ODSŁONA DRUGA niszczenie firm – akcja i kontrakcja

Dotychczas działające firmy, budowane przez lata przez niezależnych przedsiębiorców, składają skargi do miejscowych urzędów i prokuratury.

Reakcja jest, ale nie taka na jaką liczyli przedsiębiorcy. Ani prokuratura, ani urzędy nie podejmują żadnych działań. Podejmuje je natomiast policja i Inspektorat Transportu Drogowego (ITD.), tyle, że wobec... skarżących się przedsiębiorców.

Autorzy reportażu relacjonują: „zmasowane kontrole skutecznie sparaliżowały działanie firm”. A były już przedsiębiorca Krzysztof Kwiatkowski mówi:

Rozjechano nas. Przyjechano i w jeden dzień odebrano nam dowody rejestracyjne wszystkich pojazdów, jakimi jeździliśmy. (...) te dowodu odbierało ITD i tak naprawdę nie mogliśmy ich odzyskać w szybkim czasie. Nieważne, że autobus był sprawny, i w ten sam dzień przechodził przegląd. (...) Oni pod pretekstem podejrzewania usterki zabierali nam dowody.

Później opowiada o tym, jak inspekcja usiłowała zastraszyć kierowcę, wmawiając mu, że próbował uciekać. Od tego zarzutu odstąpiono, gdy właściciel wskazał, że w miejscu rzekomego przestępstwa jest monitoring.

Nasi pracownicy – mówi inny przedsiębiorca, p. Jarosław Szymańczak – są zatrzymywani przez policjantów, również przez Inspekcję Transportu Drogowego, grozi im się, że jeśli będą pracować w naszej firmie, to ich zniszczą mandatami, kwotami mandatów, a w konsekwencji ich zniszczą, z uwagi na to, że ich obciążą punktami karnymi.

W innym przypadku, p. J. Szymańczak, prowadzący autobus pełen dzieci, zostaje zatrzymany, skuty kajdankami i wywleczony z busa pod pretekstem braku uprawnień do kierowania pojazdami. Później okazuje on reporterowi swoje prawo jazdy – w kategoriach A, B i D.



ODSŁONA TRZECIA — dalsza eskalacja działań.

W połowie maja, 2015 roku grupa właścicieli firm transportowych, na czele z p. Szymańczakiem składa w prokuraturze kolejne doniesienie. Ta umarza jednak postępowanie z powodu „braku znamion czynu zabronionego”. Kilka dni później w firmie p. Szymańczaka zjawia się czterech policjantów.

Świadek zdarzenia, p. Krzysztof Szmit, mówi o przyjeździe samochodów policyjnych na sygnale i zadziwiającym rozwoju sytuacji: *chwilę rozmawiają z panem Szymańczakiem i nagle jeden z policjantów zaczyna go uderzać.*

Mówi świadek – *a nie było nic takiego, nie było ani krzty agresji ze strony pana Szymańczaka wobec funkcjonariusza.*

— *A przy tym mówili mi, że jak w ciągu dwóch tygodni nie wyjadę z Wałbrzycha, to mnie spalą i zamordują* – mówi do kamer Szymańczak.

— *Kto Panu tak mówi?* – dopytuje dziennikarz.

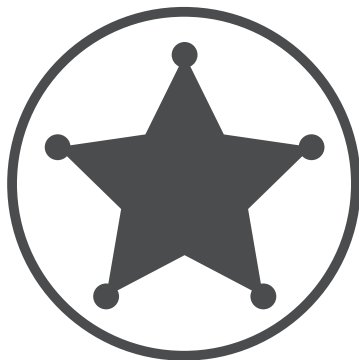
— *Policjanci.*

Trzy tygodnie później – dowiadujemy się z reportażu i widzimy to z nagrania monitoringu – *pojawia się dwóch zamaskowanych mężczyzn. Łatwopalnym płynem polewają budynek i zaparkowane samochody, a potem je podpalają.*

Celem staje się nawet licznik gazu, tak więc – dzięki niskim temperaturom tamtej nocy cudem tylko nie dochodzi do tragedii.

Jakoś nie zaskakuje już, że sprawców nie znaleziono, a śledztwo szybko umorzono.

Co jednak dziwi, to fakt, że w mediach lokalnych *nie pojawiła się żadna wiadomość na ten temat, a rzecznik prezydenta miasta nie chce się odnosić do zarzutów o niszczenie lokalnych przedsiębiorców.*



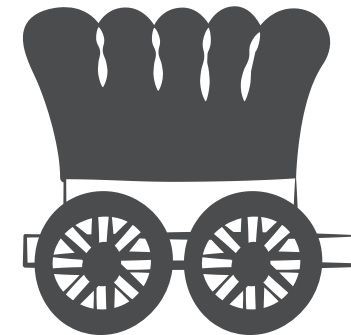
ODSŁONA CZWARTA — wejście TVP

Trzeciego stycznia 2017 pokazuje się w programie drugim TVP audycja „Magazynu Ekspres Reporterów” pt. „Załatwię Cię”, pokazujący brutalność wałbrzyskiej policji. To zachęca adwokata jednego z przedsiębiorców do skontaktowania się z redakcją.

Jednak wejście telewizyjnego smoka spotyka się z brutalną ripostą lokalnej mafii. Ktoś strzela do autobusu jednego ze skarżących się przedsiębiorców, znanego już nam p. Jarosława Szymańczak. Kula rozbija przednią szybę przy głowie kierowcy.

Tak, to nie amerykański film gangsterski, ale Polska 2017. Ktoś strzela z broni ostrej w autobus pełen ludzi, w godzinach szczytu.

Po tym wydarzeniu większość rozmówców „Ekspresu Reporterów” się wycofuje. Na placu boju zostaje tylko trzech, gotowych dalej rozmawiać z reporterami.



OSTATNI AKT DRAMATU — jaki będzie?

Jak podają autorzy reportażu, kilkudziesięciu przedsiębiorców zamknęło swój biznes.

Oddajmy im głos:

Tej wojny nie da się wygrać.

Ja, widząc co się dzieje, jakie siły są stosowane przeciwko nam, wybrałem jedno. Wolałem stracić pieniądze, zachować zdrowie i życie, zrzekłem się licencji, którą miałem na trzydzieści parę lat optaconą – mówi Szymańczak.

Ale nie wszyscy się poddają:

Krzysztof Szmit deklaruje: *Nie możemy dopuszczać, jako prawi obywatele, to tego, żeby patologiczne zachowania funkcjonariuszy nas ubezwłasnowolniły.*

I dodaje: *Nie można na to pozwolić, należy walczyć z tym. I to z otwartą przyłbicą.*

...

Śledztwo przekazano prokuraturze rejonowej w Świdnicy.